Rok I. || Łódź, Czwartek, dnia 4 Listopada 1909 roku. || Nr. 87.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą: rocznie 3 rb.	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Z dziedziny hygieny.

(C. d).

Oczy nadmiarowe. — Oczy zezowate. — Dalekowidzenie. — Wada wzroku, zwana astygmatyzm. — Okulary, a binokle. — Choroby oczne. — Lekarstwa domowe na lekki katar oczny. — Płyn ks. Knejpa. — Zapalenie oczów egipskie. — Niebezpieczność i zaraźliwość tej choroby. — Katarakta i jej uleczalność.

Człowiek mający oczy nadmiarowe widzi niewyraźnie w dal i w pobliżu, musi zatem patrząc w dal akomodować. Albowiem promienie światła skupiają się u takiego nie na siatkówce, lecz po za nią. Jeżeli stopień nadmiarowości oczów nie jest zbyt znaczny, udaje się przez samo zaakomodowanie, a więc przez zwiększenie krzywizny soczewki wyrównać wadę, promienie skupiają się wtedy na siatkówce i oko widzi dokładnie odległe przedmioty.

Jeżeli człowiek o wzroku nadmiarowym musi już przy patrzeniu w dal akomodować, to tem bardziej z chwilą, gdy chce widzieć coś blizkiego. To wzmożenie siły akomodacyjnej znosi oko dobrze za młodu, dopóki soczewka nie utraci elastyczności, a mięsień akomodacyjny swej siły. Gdy jednak z wiekiem albo wskutek osłabiających chorób narząd akomodacyjny osłabnie, wtedy oko zdoła jeszcze czasem na krótko zaakomodować, ale już rychło doznaje znużenia. Powstaje wtedy uczucie napięcia i bólu w oku, występuje łzawienie, pracujący musi przymknąć powieki, aby dopiero po pewnym czasie znów módz dalej pracować.

Im wyższy jest stopień nadmiarowości, tem wcześniej występują powyższe objawy. Przy niższych stopniach można jeszcze dłuższy czas pracować bez znużenia, ale później staje się to także niemożliwem, gdyż już zaraz z rozpoczęciem jakiejkolwiek pracy objawy te występują.

Młody człowiek, mający nadmiarowe oczy, może posługiwać się tem samem szkłem w dal i do pracy, ale w późniejszym wieku potrzeba już innego szkła do patrzenia w dal, a innego silniejszego do pracy zblizka. Jeżeli wada zostanie wyrównaną odpowiedniem szkłem, wtedy oczy mogą całemi godzinami pracować bez znużenia i bez szkody dla wzroku. Jeżeli jednak nie poprawimy zawczasu nadmiarowości wzroku szkłami (okulara-

mi) wypukłemi, wtedy może przyjść, jak to nieraz widzimy u dzieci do zeza zbieżnego zwłaszcza, jeżeli jedno oko ma mniejszą bystrość wzroku niż drugie. Widzimy wtedy, że dziecko patrząc na bardzo drobne przedmioty, skręca jedno oko ku wewnętrznemu kącikowi, — co ustaje znowu, gdy patrzy w dal. W tym okresie można jeszcze zez usunąć przez noszenie odpowiednich okularów, w przeciwnym razie oko zaczyna coraz dłużej zezować — z zezu chwilowego wytwarza się zez stały, który jedynie za pomocą operacyi można wyleczyć.

Bardzo małym dzieciom nie daje się okularów, bo mogłyby je łatwo rozbić i pokaleczyć sobie oczy. W takim razie poleca się systematyczne zawiązywanie oka nie zezującego, — przez co drugie oko zmusza się do patrzenia prosto. Gdy już dziecko chodzi do szkoły, wtedy okulary są niezbędne obok codziennych ćwiczeń stereoskopowych — a to dla podniesienia bystrości wzroku w oku zezującem.

Z nadmiarowością oczów nie trzeba mięszać innych objawów wzrokowych, występujących zwykle między 40 a 45 rokiem życia, znanych pod nazwą: „dalekowidzenie,“ które nazywamy też dalekowidzeniem schyłkowem.

Wadą tą dotknięci bywają zarówno krótkowidze, — osoby o wzroku prawidłowym, jak i nadmiarowym: Osoby dotknięte wadą „dalekowidzenia“ — muszą nosić okulary z wypukłemi szkłami.

Różnica u krótkowidzów, osób o prawidłowym wzroku i dalekowidzów jest taka, że podczas gdy oko prawidłowe już w latach czterdziestych życia potrzebuje okularów do pracy zblizka, to oko nadmiarowe musi posługiwać się niem o wiele wcześniej i to silniejszem, a oko krótkowidzące daleko później. Im ktoś ma krótszy wzrok, tem później odczuwa objawy dalekowidzenia schyłkowego.

Prócz tych wad wzroku istnieje jeszcze jedna — tak zwany astygmatyzm. Osoby dotknięte tą wadą, (zwłaszcza w wyższym stopniu) — widzą bardzo źle. Wszystkie przedmioty wydają się im wykrzywione. Poprawić można tę wadę okularami cylindrycznemi, wypukłemi, albo wklęskłemi, stosownie do wzroku. Okulary te różnią się formą swoją od zwyczajnych.

Numer jednak szkieł wszelkiego rodzaju okularów, o których nieraz już wspominaliśmy, nie powinien być dowolnie wzięty, ale ściśle zastosowany do wzroku i wybrany przez okulistę. Szkło np. za silne albo za słabe jest szkodliwe dla wzroku. A jednak mnóstwo jeszcze osób dobiera sobie szkła u optyków.— Nie można przecież nawet wymagać, aby optyk znał wszelkie sposoby, jakiemi się posługuje lekarz okulista przy dobieraniu szkieł. Aby przepisać dobre okulary okulista sumienny bada też dno oka, czy tam niema jakich zmian chorobliwych, — czego optyk uczynić nie może.

Zdarza się często, że optyk dobierze krótkowidzowi szkła za silne, albo, że wyda dalekowidzowi szkła wklęsłe, biorąc go za krótkowidza, — zamiast wypukłych i t. p.

Zakłady wychowawcze nieraz polecają wędrownemu optykowi zbadanie oczów wychowańców, nie przypuszczając nawet, jak szkodliwem to może być dla wzroku.

Z ogólnych przepisów, odnoszących się do używania okularów, musimy jeszcze zaznaczyć, że według najnowszych badań krótkowidz powinien nosić stale t. j. przy patrzeniu w dal i przy pracy, to szkło, które poprawia całkowicie jego wadę, z zastrzeżeniem, że znosi je dobrze patrząc w pobliże. W wielu razach zapobiega to ciągłym postępom krótkiego wzroku.

Każdy jednak krótkowidz musi oczywiście z wiekiem w miarę, jak wytwarza się już dalekowidzenie schyłkowe używać do pracy odpowiednio słabszego szkła. Człowiek zaś o wzroku nadmiarowym powinien również nosić okulary w dal i przy pracy, ale z wiekiem musi w pobliże posługiwać się szkłem silniejszem.

S z k ł a zatem s t a r a n n i e d o b r a n e p o n a j d o k ł a d n i e j s z e m z b a d a n i u o c z ó w s ą d l a u t r z y m a n i a w z r o k u n i e z b ę d n e.

Tylko takie szkła odpowiadają celowi, które nie natężają wzroku ani w dal, ani przy pracy i wtedy jedynie mogą zapobiedz dalszym postępom krótkowidzenia.

Prócz okularów są tak zwane binokle. Do stałego noszenia nadają się lepiej okulary: — przeciwnie, gdy chodzi tylko o chwilowe użycie lub częstą zmianę — binokle.

Szkła muszą być ciągle dobrze oczyszczane, najlepiej irchą. Nie powinno się czyścić okularów wodą — lecz terpentyną, i dodać też należy, że ważną jest rzeczą odległość szkieł w okularach od siebie, na co przeważnie optycy nie zwracają uwagi. — Nawet szkła najlepiej dobrane mogą wywołać różne dolegliwości tylko z tego powodu, że odległość szkieł nie odpowiada odległości źrenic.

C h o r o b y o c z n e. Do najczęstszych chorób ocznych należy nieżytowe zapalenie spojówki, zwane inaczej katarem ocznym. Cierpienie to wywołuje kurz, dym, pobyt w nieczystem powietrzu, silny wiatr, za silne słoneczne światło, przecieranie oczu brudnemi rękoma i t. p. Silnemu zaczerwienieniu spojówki towarzyszy zwykle łzawienie i znaczny światłowstręt. Aby więc zapobiedz katarowi oczów, należy unikać wszelkich tych szkodliwości. Nieraz jednak nie sposób uniknąć np. przebywania w zadymionym lokalu lub uchronić się od kurzu. Podczas podróży końmi, albo podczas jazdy na kole, po drogach pełnych kurzu, najlepiej zasłonić oczy bezbarwnemi lub lepiej szarawemi szkłami muszlowatego kształtu, — do jazdy samochodem nadają się inne, jeszcze szczelniej ze wszystkich stron osłaniające szkła. Niektórzy radzą przed jazdą posmarować powieki i ich otoczenie wazeliną, aby kurz po większej części na nich osiadał, a nie dostawał się do worka spojówkowego. Katar oczny może też być objawem towarzyszącym zwykłemu katarowi nosa. Bardzo często wady wzroku podtrzymują katar oczny, który zaraz znika, skoro chory zacznie używać odpowiednich okularów (lub binokli) wadę tę poprawiających.

W katarze ocznym stosują okłady z wody ołowianej. To jednak nie tylko, że nic nie pomaga, ale nawet zaszkodzić może na zawsze oczom. Także często używana tak zwana: „woda niksowa,“ którą wkraplają do oczów, nie ma żadnej wartości. Niektórzy na katar oczny zalecają zażywanie tabaki, co w istocie tylko katar ten wywołać i powiększyć może, a więc jest szkodliwem. Przekłuwanie uszu stosowane przy katarach ocznych jest całkiem bezcelowem i niedorzecznem. Zachwalane „wody na oczy“ są albo bezskuteczne, albo wprost szkodliwe, jak również t. zw. „wzmacniające oczy maści.“ Próbowanie ich bywa powodem, że zaniedbuje się we właściwym czasie zasięgnąć porady lekarza.

Najlepszą radą przed przybyciem lekarza jest gruntowne przemywanie kilkakrotnie w ciągu dnia zamkniętych oczu zwykłą wodą studzienną. Otwieranie zaś oczów we wodzie jest rzeczą wprost szkodliwą. Zimna woda bowiem choćby czysta, dostając się do worka spojówkowego, wywołuje podrażnienie spojówki. Podrażnienie to musi być tem większe, im woda jest bardziej zanieczyszczona np. w rzekach i stawach.

(C. d. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Komunikat o Persyi. Petersburska agencya telegraficzna rozesłała następujący komunikat o położeniu w Ardebilu:

„Korzystając z buntu i z całkowitego upadku władzy w Persyi, niespokojne plemię szachsemenów, koczujące w pobliżu granicy Kaukazu, nieraz napadało w ostatnich czasach na sąsiadujący z Kaukazem okręg perski Ardebil. W lecie plemię to zbliża się do Ardebilu i przez pewien czas swojemi rozbojami i rabunkami doprowadzało do zupełnego przerwania ruchu towarowego na drodze Astara-

Ardebil, wskutek czego w porcie ardebilskim utworzyły się ogromne zaległości towarów rosyjskich, przeznaczonych dla wewnętrznych rynków perskich. Dzięki zarządzeniom porobionym przez konsulów rosyjskich w Tebrysie i Ardebilu, w końcu sierpnia st. st. udało się przeprowadzić pod konwojem kozaków rosyjskich kilkanaście karawan z towarami zaległymi. Jednocześnie szachsemenowie zaczęli usuwać się do swoich koczowisk, ale już w początku października st st. powstały pogłoski o nowym pochodzie koczowników do Ardebilu, oraz o ich połączeniu się z karadżadagcami pod dowództwem Rachima-chana, znanego z oblężenia Tebrysu.

Temu nowemu pochodowi nadawano zabarwienie polityczne. Szachsemenowie i karadżadagcowie wystąpili rzekomo w obronie szacha, złożonego z tronu, oraz w celu zniesienia konstytucyi perskiej. Z powodu popłochu w Ardebilu, generał-gubernator azerbejdżański wysłał z Teheranu do Ardebilu na czele oddziału fidajów znanego Sattar-chana, któremu jednocześnie polecono przywrócić porządek w Ardebilu i poczynić zarządzenia ku ukróceniu samowoli miejscowych fidajów, pochodzących przeważnie z Kaukazu. Po przybyciu do miasta Sattarchan przedewszystkiem próbował rozbroić i usunąć wszystkich Kaukazczyków, ale próba ta się nie udała. Jednocześnie do Ardebilu przybyli szachsemenowie i karadżadagcowie. Większa część fidajów Sattarchana porzuciła swojego wodza i powróciła do Tebrysu.

Dnia 25-października Rachim chan zbliżył się do samego Ardebilu i zaczął walkę z nielicznymi obrońcami miasta. Sattarchan i gubernator zamknęli się w twierdzy, pozostawiając miasto na łasce losu. Wobec tych wydarzeń, rozgrywających się z szybkością nadzwyczajną, rząd perski uchwalił wysłać do Ardebilu wojsko z Tebrysu i dwie seciny kozaków perskich z katarczownicami z Teheranu. Wysłanie jednak odziału tebryskiego wstrzymano z powodu braku pieniędzy i amunicyi, oddział zaś teherański nie prędko prawdopodobnie dojdzie z powodu odległości do Ardebilu. Tymczasem konsul rosyjski w Ardebilu, rozporządzając tylko seciną kozaków i dwiema katarczownicami; nie mógł ryzykować rozdrobienia tej siły dla ochrony rozrzuconych po całem mieście kantorów i mieszkań poddanych rosyjskich, zaproponował więc im, ażeby zebrali się w jednem miejscu, porzucając własność swą, za którą odpowiedzialny będzie rząd perski.

Jednocześnie zarządzający rosyjskim konsulatem jeneralnym w Tebrysie zawiadomił Rachima chana, że osobiście odpowiedzialny będzie za życie poddanych rosyjskich. Wspomniane jednak powyżej rozporządzenie konsula ardebilskiego nie mogło być wykonane, gdyż mieszkańcy Ardebilu schronili się do domów poddanych rosyjskich i nie pozwalają im mieszkań opuszczać. Szachsemenowie i karadżadagcowie ostrzeliwują tymczasem usilnie cytadelę, znajdującą się w sąsiedztwie konsulatu rosyjskiego. Wobec takiego stanu rzeczy i niebezpieczeństwa rzeczywistego, zagrażającego konsulatowi rosyjskiemu, rząd rosyjski postanowił przedsięwziąć środki natychmiastowe dla zwiększenia konwoju konsularnego w Ardebilu przez wysłanie tam jakiegokolwiek oddziału wojskowego z sąsiedniego okręgu kaukaskiego, ponieważ wysłanie oddziałów rosyjskich, znajdujących się w Tebrysie lub Kazwinie, wymagałoby daleko więcej czasu."

Niepokój w Persyi. Skutkiem niepokojących wieści z Ardebilu, wysłano tam pośpiesznie oddział wojska z seciną kozaków teherańskich. W stolicy zebrało się 66 posłów. Medżilis ma być w tych dniach otwarty.

Powstanie w północnej Persyi przybiera ogromne rozmiary. W Teheranie i okolicy ściągnięto liczne wojska, które w nocy wyruszyły pośpiesznemi marszami, dla stłumienia powstania.

— Rabunki na południu Persyi zdarzają się coraz częściej. Drogę z Ispahanu do Szirazu zajęło kilkuset uzbrojonych rozbójników. W tych dniach zniszczono telegraf angielski. Komunikacya telegraficzna z Buszirem była przez dobę przerwana. Telegraf wogóle działa bardzo licho.

Nowa rzeczpospolita w Ameryce. Republiki Honduras i San Salvador znowu uwikłały się w walki, powiększające stały stan wrzenia we wzajemnych stosunkach państw środkowo - amerykańskich. Rewolucyoniści Nikaraguy postanowili przystąpić do założenia nowego państwa.

Zniesienie tytułów w Szwecyi. Donoszą z Kopenhagi, iż rząd przedstawi w parlamencie ustawę o zniesieniu wszelkich tytułów.

Przeniesienie się Kartuzów. Z Budapesztu donoszą: Kartuzi, którzy przed kilku laty opuścili Francyę i osiedlili się w Hiszpanii, obecnie, jak donoszą dzienniki, mają opuścić Hiszpanię i przesiedlić

się do Węgier. W pobliżu Budapesztu mają założyć fabrykę Chartreusy.

Napad Koreańczyków. Do gazety „Start“ depeszują z Cobe, że na stacyę kolejową w Seulu napadło 300 Koreańczyków. Los japońskich pracowników kolejowych dotychczas niewiadomy.

Demonstracye studentów politechniki wiedeńskiej. Dnia 29 października przed południem przyszło na politechnice wiedeńskiej do burzliwych demonstracyi studentów, spowodowanych przewlekaniem rozpoczęcia budowy instytutu techniczno-chemicznego. Deputacya studentów udała się do rektora, który przyrzekł, że u odnośnych władz poczyni starania, ażeby budowę przyśpieszono. Nie uspokoiło to jednakże studentów którzy w liczbie około 1,500 udali się przed parlament, a obsadziwszy rampę, zwrócili się do posła Sylvestra z prośbą o interwencyę. Za jego pośrednictwem przyjęta została deputacya studentów przez prezydenta ministrów d-ra Bienertha w gmachu parlamentu. Na zażalenie, przedstawione przez deputacyę, oświadczył prezydent ministrów, że musi przedewszystkiem potępić demonstracyę, gdyż nie może jej uznać za stosowny środek popierania życzeń przez obywateli akademickich. Prezydent ministrów wezwał studentów, ażeby w wypadkach podnoszenia słusznych życzeń, posługiwali się pośrednictwem władz akademickich. Co się tyczy samej sprawy oświadczył prezydent ministrów, że porozumie się z ministrem oświaty w sprawie przyśpieszenia koniecznych budowli.

Zniszczenie miasta Keywest. Niedawno doniosły telegramy o nadzwyczajnej burzy, która szalała nad Ameryką środkową. Jak donoszą obecnie pisma amerykańskie, orkan zniszczył północne wybrzeże Kuby, półwysep Floridę, a miasto Keywest zrównał z ziemią. Orkan zmiatał wprost budynki drewniane, a później zaczęły się walić domy murowane. W porcie okręty zostały zerwane z kotwic i uniesione falami na pełne morze. Niektóre okręty zdołały przetrzymać burzę i powróciły do portu ze znacznemi uszkodzeniami, ale 75 statków uległo rozbiciu. Jak się zdaje, załogi ich zginęły.

W mieście Keywest runęły cztery największe kościoły. Więzienia zostały przez orkan zburzone. Więźniowie uciekli, a gdy burza przycichła, zaczęli plądrować pośród gruzów.—Ponieważ przewody elektryczne zostały przerwane, w mieście panowały ciemności. Wprawdzie oddziały wojska i straży obywatelskiej pełniły służbę bezpieczeństwa, ale zbrodniarze, dzięki ciemnościom, dopuszczali się bezkarnie rabunków. — W niewielu budynkach które ocalały, tłoczyli się tysiącami pozbawieni dachu mieszkańcy. Stacya telegraficzna w Nowym Orleanie otrzymała z nieznanego okrętu depeszę bez drutu: „Utonęło 700 ludzi. Chaos i przerażenie...“ Po tych słowach aparat przestał funkcyonować. Na małe wysepki wzburzone fale morskie wpadły ogromną ławą i zniszczyły wszystko.

Zapadanie się miasta. Donoszą z Inowrocławia: Mieszkańców ogarnęła panika z powodu dalszego zapadania się ziemi, w skutek niszczących postępów wody w zalanych salinach, na których stoi miasto. Świeżo ukazały się znaczne rysy w murach kościoła katolickiego, stojącego na rynku. Kościół grozi zawaleniem. To samo daje się zauważyć w sąsiednich domach. Zachodzi obawa poważnej katastrofy. Policya zarządziła szerokie środki ostrożności.

Zderzenie samochodu z pociągiem. Straszny wypadek zdarzył się we czwartek wieczorem pod Poznaniem. W miejscu, gdzie tor kolejowy krzyżuje się z gościńcem, pociąg najechał na samochód, w którym znajdowały się 4 osoby, mianowicie mecenas dr. Barkuski z Kościan, właściciel dóbr Forstman, oraz właściciel dóbr Herman Lorenz i palacz. Pierwsi trzej ponieśli śmierć na miejscu, palacz, którego nazwisko nie jest znane, odniósł ciężkie rany, skutkiem których zmarł w czasie transportu do szpitala. Samochód został strzaskany na drobne części. Wypadek spowodowała silna mgła, skutkiem której palacz nie zauważył toru kolejowego ani też nadchodzącego pociągu. Gościniec nie był też zamknięty rampą. Trzej zabici udawali się właśnie na polowanie do rewiru d-ra Barkuskiego. Wszyscy byli żonaci; obaj właściciele ziemscy, liczący lat 34 i 42, ożenili się dopiero przed paru miesiącami. Dr. Barkuski liczył lat 34 i osierocił kilkoro dzieci.

Trąba powietrzna. W tych dniach Genuę nawiedziła trąba powietrzna o niezwykłej sile. Prąd powietrza powywracał wiele słupów telegraficznych i telefonicznych. Bardzo ciężkie przedmioty trąba powietrzna unosiła w górę i przerzuciła na odległość kilkuset metrów. Później rozszalała się burza i spadła ulewa, która łącznie z trąbą poczyniła wielkie szkody.

Wiele domów w dzielnicach niżej położonych zalała woda. W kilku fabry-

kach musiano przerwać roboty, z powodu uszkodzeń i utrudnionego dostępu do nich.

Wojsko i policya niesie energiczną pomoc ludności. Wiadomości o ofiarach w ludziach niema.

Burze we Francyi. Szalejące na wybrzeżach północnej Francyi burze wyrządziły straty milionowe. Znane kąpiele w Grand Champ fala zniosła.

Z kraju.

O ziemstwa na Litwie. Rada do spraw gospodarki miejscowej uznała za rzecz możliwą rozciągnięcie ustawy ziemskiej na gub. Kowieńską i Wileńską oraz na trzy powiaty gub. Witebskiej, tylko pod warunkiem zagwarantowania dla ludności rosyjskiej conajmniej połowy liczby radnych w powiatowych i gubernialnych zjazdach ziemskich.

Ziemstwa w Królestwie. W rozmowie z członkami rady do spraw samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem prezes gabinetu ministrów p. Stołypin oświadczył, — jak donoszą nam z Petersburga — iż w najbliższym czasie opracowana będzie ustawa ziemstw dla Królestwa.

Taksa lekarska. Na ostatniem posiedzeniu wydziału bytu Stow. lekarzy polskich omawiano sprawę czynienia ustępstw od przyjętych opłat na rzecz różnych Związków i Stowarzyszeń. Sprawa to pierwszorzędnej wagi, gdyż Stowarzyszenia zwracają się do pojedynczych lekarzy i uzyskują różne ustępstwa, jak wyjaśniło się w dyskusyi, od 10 do 60 proc. opłat przyjętych.

Na takiego rodzaju obniżenie płacy lekarskiej wydział bytu nie zgodził się i jednomyślnie formę ustępstw potępił. Odzywały się głosy, aby Stowarzyszenia zawodowe zwracały się nie do lekarzy pojedynczych, lecz do Stowarzyszenia, które może zawiązać z niemi rokowania. Dyskusya na ten temat trwała długo, brało w niej udział kilkunastu obecnych, w końcu przeszła formuła, iż w danej chwili na rzecz Stowarzyszeń i Związków członkowie Stow. lekarzy polskich żadnych ustępstw od opłat przyjętych czynić nie powinni.

Na tem samem posiedzeniu poruszono sprawę opłat od świadectw ubezpieczeniowych. Wyjaśniło się, że opłata waha się od 3 rb. do 10 rb. Uchwalono rozpatrzeć ją w gronie lekarzy, bliżej zainteresowanych.

Prócz tego rozważano sprawę, czy lecznica ma prawo uchylić się od przyjętych przez wszystkie inne opłat 50 kop. i odroczyć podwyżkę do 1-go stycznia? Po krótkiej dyskusyi uznano fakt taki za niedopuszczalny i postanowiono zobowiązać lecznicę do podwyższenia opłaty od dnia 1-go listopada.

Ludność i szkoły w Warszawie. „Warsz. Dn.“ pisze: „W d. 1 stycznia r. b., ludność m. Warszawy z podziałem na cyrkuły policyjne, ze wskazaniem liczby szkół początkowych miejskich w tychże cyrkułach, przedstawia się, jak następuje: Najgęściej jest zaludniony cyrkuł Wolski, liczy ludności 78,335, szkół 28. Następnie według liczby ludności idą cyrkuły: Mokotowski 75,743, Jerozolimski 67,932 i Powązkowski 67,215. W cyrkułach tych znajduje się szkół: w pierwszym 16, w drugim 20 i w trzecim 5. Jeżeli wziąść pod uwagę, że liczba dzieci w wieku szkolnym (od 7 do 15 lat) wynosi w Warszawie 16,6 proc. ogółu ludności, to okazuje się, że w cyrkułach: Wolskim, Mokotowskim, Jerozolimskim i Powązkowskim na jedną szkołę wypada w przybliżeniu dzieci w wieku szkolnym — w pierwszym 464, w drugim 785, w trzecim 563 i ostatnim 2,231. Tym sposobem ze wszystkich wymienionych cyrkułów w najkorzystniejszych warunkach, co do liczby szkół, jest cyrkuł Wolski“.

Mostowe i spławne. Podatek mostowy i spławny w Królestwie Polskiem powiększa się z roku na rok. Dochód z tego źródła, wynoszący średnio 130,000 rb. rocznie, obecnie powiększył się o 10,000 rb., czyli że wyniósł 140,000 rb. Z powyższych względów ministeryum spraw wewnętrznych zaniechało zniesienia tego poboru i utrzyma go do czasu zaprowadzenia w Królestwie samorządu ziemskiego. Sumy z poboru będą przekazane zarządom ziemskim na prowadzenie robót wodnych i mostowych.

Żegluga. W końcu listopada lub na początku grudnia odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli oddziałów Tow. do spraw żeglugi, który zajmie się rozpatrzeniem wszystkich projektów ustawy komitetów rzecznych i wypracuje projekt ostateczny celem złożenia go władzom.

Równocześnie odbędzie się narada, poświęcona sprawom wodnym, w warszawskim komitecie rejonowym, który gorąco te sprawy popiera.

Lodownie w Warszawie. Oberpolicmajster w rozkazie do policyi polecił komisarzom cyrkułowym, aby korzystając obecnie z dogodnej pory, przystąpili nie-

zwłocznie do oględzin lodowni, urządzonych w celach handlowych, jak niemniej lodowni na bazarach i targowiskach, służących do przechowynia produktów. Protokóły oględzin mają być przysłane do urzędu lekarskiego najpóźniej do d. 14-go listopada r. b.

Szkoły ludowe. W sprawie otwarcia szkół ludowych—jak donosi prasa łódzka—odbyły się zebrania wiejskie włościan w niektórych wioskach, wchodzących w skład gminy Nowosolna, mianowicie we wsi Nowosolna, Augustów, Antoniew, Sikawa. Gromada wiejska w pierwszej z wymienionych wsi, podzielając wniosek zebrania gminnego, postanowiła prosić naczelnika dyrekcyi naukowej o pozwolenie na zaprowadzenie w szkole nowosolneńskiej wykładów na dwie zmiany, zobowiązując się płacić nauczycielom tytułem dodatkowego wynagrodzenia 100 rb. rocznie. We wsi Augustów, wbrew uchwale gminnej, gromada włościańska, pod przewodnictwem sołtysa Folke, uznając za pilne i konieczne otworzenie szkoły, postanowiła jednomyślnie na placu, należącym do osady szkolnej, wybudować nowy budynek szkolny wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Połowę potrzebnej sumy (obliczonej na 4,000 rubli) włościanie tej wsi zobowiązali się zebrać drogą składek, a o przyznanie drugiej—postanowili prosić władze oświatowe. We wsi Antoniew Sikawa, pod przewodnictwem sołtysa Krasińskiego uchwalono nabyć plac przestrzeni 150 prętów za sumę 200 rubli i wznieść szkołę. Koszt budowy obliczono na 4,000 rubli, z których połowę zobowiązują się pokryć włościanie, a o drugą prosić władze naukowe. W ten sposób gmina Nowosolna liczyć będzie 8 szkół początkowych. Wyjątkowy ten niemal fakt uchwał gromadzkich w palącej sprawie oświaty ludowej —wobec ogólnej niemal niechęci włościan do otworzenia nowych szkół — tłomaczyć należy tem, że w gminie Nowosolna znajdują się przeważnie bogaci koloniści Niemcy, którzy rozumieją doskonale potrzebę oświaty i zdołają dopilnować, aby pieniądze uchwalone, były należycie użyte. W innych zaś gminach Królestwa włościanie dla tego przeważnie są niechętni otwieraniu nowych szkół, że nie mają zaufania do gospodarki gminnej.

Dochód z loteryi. Według urzędowych danych, dochód skarbu z loteryi klasycznej Królestwa Polskiego, który w roku 1903 podlegał wahaniom, obecnie ustalił się i przeciętnie wynosi 280,000 rubli rocznie.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W minionym tygodniu wskutek znacznych dowozów wodą ceny w dalszym ciągu obniżyły się. Głównie staniało żyto. Z powodu znacznych zapasów w młynach większych część przybyłego towaru nie znalazła odbiorców. Pszenicy przywieziono mniej, lecz młynarze, mając duże zapasy mąki z niechęcią kupowali.

	za korzec
Pszenica wyborowa	7.25 — 7.40
„ biała, dobra i średnia	6.90 — 7.05
Żyto wyborowe	5.00 — 5.15
„ nie wilgotne i dobre	4.90 — 5.00
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	4.50 — 4.75
„ średni	4.30 — 4.40
„ 4-rzędowy	3.80 — 4.00
Owies wyborowy	3.40 — 3.60
„ średni	3.20 — 3.30
„ ordynaryjny	3.00 — 3.10

Koniczyny. Zaofiarowanie koniczyny czerwonej, o której brak się obawiano, jest coraz większe tak z różnych okolic kraju jakoteż i z Podola. Szczególniej z Podola ofiarują znaczne ilości piękne koniczyny po 9.00 do 9.50 za pud na miejscu. Wynosi to przy odbiorze w Warszawie 56 do 60 i 62 rb. za korzec. Na odwrót koniczyny białej spodziewano się dużych ilości, gdy tymczasem okazuje się brak podaży. Cena wynosi 50 do 60 rb za korzec — chociaż i teraz znów obawiać się trzeba, czy przyczyną tej wstrzemięźliwości zaofiarowania nie jest tylko nieprzygotowanie towaru do handlu. Koniczyny szwedzkiej niema jeszcze wcale.

Przelot—bardzo mocno. Cena 46—55 a nawet 56 i 57 za korzec wybornego i wolnego od wszelkich zanieczyszczeń towaru.

Seradela—mocno, rub. 1.40, 1.50 do 1.60 za pud.

Łubiny — słabo. Ilości są bardzo znaczne, urodzaj był bowiem niezwykle pomyślny. Przewiduje się duża zniżka cen. Tymczasem obrotów żadnych nie robiono.

Rzepak. Usposobienie na rynku naszym do rzepaku wzmocniło się nieco, chociaż obroty nie przybrały większych rozmiarów. Zapotrzebowanie nie jest pokryte i posiadacze utrzymują się przy żądaniach wysokich. Cena jednak nie przekracza 10.50 do 11.00 za korzec wybornego towaru z odbiorem na stacyi wysyłającej.

Ziemniaki. Wobec bardzo przyjaznych warunków pogody do sprzętów okopowych, zaofiarowanie ziemniaków stołowych jest duże. — W Warszawie sprzedają po 120, 150 i 180 kop. za korzec w sprzedaży na pojedyncze korce, dowożone przez włościan i kolonistów wprost do domów. — W detalu na garnce po 6 kopiejek za garniec.

Ziemniaki fabryczne mają zbyt nieco trudniejszy, mianowicie do gorzelni. Zmniejszenie kontyngensu dla monopolu i nadprodukcya okowity ograniczają pokup ziemniaków. Natomiast istnieje duże zapotrzebowanie do krochmalni tak krajowych jakoteż i niemieckich. Kupowano po 115 — 110 — 105 kop. za korzec stosownie do stacyi.

(„Now. Gaz.“ № 499.)

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.

ODMIANY KSIĘŻYCA.
Ostatnia kwadra d. 4 o g. 11 m. 2 w.

Sierp.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zachód Słońca	Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
4	Czwartek	Kar. Borom.	g. 6 m. 56	g. 4 m. 26					
5	Piątek	Zach. i Elżb.	g. 7 m. 4	g. 4 m. 23	5	g. 11 m. 18 w.	g. 2 m. 27 pp.	g. 9 m 17.	g. 7 m. 28

Redaktor: Ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Biskup Jan Kowalski.
Drukarnia Ks. Biskupa **Jana** M. M. Kowalskiego w **Łodzi, Franciszkańska** 27.